

Będzie pokaz sprzętu, psy tropiące i wielka drabina. W tę sobotę, o 11.00, strażacy zapraszają na piknik przed Centrum Biznesu.

>> 2

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 18 (213) 5 maja 2017

www.LZG24.pl



Trwają prace w parku, przy ul. Lechitów i Salomei. – Większość prac za nami. Teraz czekamy na transport 12-metrowej wieży widokowej. Przyjedzie w całości, w czerwcu. Nam pozostanie jedynie ustawić ją na odpowiednio przygotowanych fundamentach – opowiada Andrzej Rosiński z Inwestycyjnej Grupy Budowlanej.

>> 4-5



CHMIELNA ZAPRASZA!

Fot. Krzysztof Grabowski

Nic to, że wielkie i szare betonowe zbiorniki na wodę, przy ul. Chmielnej, przytłaczają okolice. Emilia Kondrad (z lewej) i Paulina Bogucka zobaczyły na

nich świetne miejsce do zamalowania. Wraz z sąsiadami wygrały pieniądze w budżecie obywatelskim i teraz szykują się do pomalowania tych zbiorników.

To koniec szarżyzny! Wkrótce zbiorniki będą w kolorze... czterech żywiołów. A co to oznacza konkretnie? Przekonacie się za tydzień, w sobotę.

- Zarezerwujcie sobie ten dzień. Nigdzie nie wyjeżdżajcie, tylko przyjdźcie na piknik. Będziemy się bawić i rozmawiać o pomalowaniu zbiorników

- zachęcają Emilia Kondrad i Paulina Bogucka. Oj, będzie się działo. Mieszkańcy Chmielnej mają już doświadczenie. W podobny sposób wydyskuto-

wali i wywalczyli piękny plac zabaw przed... tymi zbiornikami.

Więcej

>> 3

Zatonie wreszcie będzie miało kanalizację

To pewne, sieć w Zatoniu powstanie. Są pieniądze. Są wykonawcy. Trzy firmy zgłosiły się do przetargu na budowę kanalizacji. W czwartek otwarto oferty. Ma też powstać wodociąg w Łężycy.

- Tak, w czwartek otworzyliśmy oferty. Zgłosiły się trzy firmy. Ich oferty nie odbiegają wiele od naszego kosztorysu wycenionego na 10,2 mln zł. Teraz trwa procedura sprawdzająca. Powinno pójść szybko - informuje Zbigniew Liberek, prezes Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji. Te trzy firmy to: WUPRINZ z Poznania, Eko-Wod ze Świdnicy i zielonogórski Kanwod.

ZWiK od lat, m.in. dzięki unijnym funduszom, prowadzi wielkie inwestycje,

głównie kanalizacyjne. Pierwotny plan zakładał, że sieć obejmie całą Zieloną Górę i okoliczne największe wsie oprócz Zatonia i Ochli. Tak było przed połączeniem. To się zmieniło podczas połączeniowych spotkań z mieszkańcami.

- Jeżeli dojdzie do połączenia, wywalczymy dodatkowe unijne pieniądze i skanalizujemy Zatonie i Ochle - wielokrotnie na spotkaniach powtarzał wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

- Mamy unijne pieniądze - potwierdza prezes Libe-

rek. - Teraz realizujemy IV etap kanalizacji aglomeracji zielonogórskiej. Kosztować będzie ok. 57,5 mln zł netto. Ponad 60 proc. tej kwoty to fundusze unijne.

W ramach IV etapu ZWiK zbuduje:

- sieć kanalizacyjną w Zatoniu,
- nowoczesne instalacje w oczyszczalni ścieków,
- wodociąg w Krępie,
- rozbuduje wodociąg w Łężycy (trwa przetarg), który będzie zaopatrywał w wodę boczne ulice wzdłuż ul. Odrzańskiej, m.in. Mor-

wową, Aroniową, Poziomkową i Porzeczkową.

Przy kanalizacji Zatonia rozważano dwa warianty: budowę osobnej oczyszczalni ścieków dla Zatonia lub pompowanie ich do zielonogórskiej sieci, która odprowadza ścieki do oczyszczalni w Łężycy. Wybrano to drugie rozwiązanie.

Projekt zakłada wybudowanie sieci mogącej obsłużyć ok. 500 mieszkańców. Żeby to było możliwe, trzeba zbudować ok. 8 km kanałów grawitacyjnych i 4,3 km kanałów tłocznych. System ob-

sługiwać będą trzy mniejsze przepompownie sieciowe i jedna główna. Całość odpadów trafi do przepompowni w dawnej oczyszczalni ścieków w Drzonkowie.

- Zakładam, że umowę z wykonawcą podpiszemy w czerwcu. Inwestycja będzie realizowana w formule zaprojektuj i wybuduj. Dlatego prace w terenie rozpoczęłyby się w przyszłym roku - planuje prezes Liberek. - Termin zakończenia prac to 30 września 2019 r.

A co z kanalizacją Ochli? Złożyliśmy już odpowiedni

wniosek do konkursu na V etap. W tej chwili podlega on pierwszej weryfikacji - tłumaczy Z. Liberek. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze, to V etap pochłonie ok. 70 mln zł. To z tych pieniędzy zrobimy kanalizację w Ochli. Prace rozpoczęłyby się w 2018 r.

Z tych samych pieniędzy ZWiK planuje również m.in. renowację do 10 km kanalizacji w „starej” Zielonej Górze, zakup specjalistycznego sprzętu i modernizację stacji uzdatniania wody w Zawadzie. (tc)

OTWARCIE WYSTAWY MALCZEWSKIEGO >>>



Wyobrażacie sobie, że w muzeum trzeba było wprowadzić wejściówki na wernisaż? Na dodatek ochroniarze kierowali ruchem, by w sali wystawowej nie znajdowało się jednocześnie za dużo ludzi. Skąd takie zainteresowanie widzów? Od piątku w zielonogórskim muzeum możemy oglądać 33 obrazy Jacka Malczewskiego. To nie lada gratka dla miłośników sztuki. Prace można będzie oglądać do 25 czerwca.

Fot. Materiały Muzeum Ziemi Lubuskiej

W ZIELONEJ GÓRZE

Złap byka za rogi

Czujesz się mocny z ortografii? Masz okazję sprawdzić swoją wiedzę! W czwartek, 11 maja, weź udział w X Dyktandzie Uniwersyteckim.

Dyktando nie należy do najłatwiejszych! Ubiegłoroczny zwycięzca popełnił tylko dwa błędy ortograficzne, ale rekordzista zrobił aż 59 „byków”! Jak będzie w tym roku? Dowiemy się w czwartek, 11 maja. O 10.00, w sali nr 1, w siedzibie Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii Uniwersytetu Zielonogórskiego (bud. A 29), przy ul. Szafrana

4A odbędzie się X Dyktando Uniwersyteckie „Złap byka za rogi”. - Kierowane jest głównie do studentów, ale mile widziani są wszyscy uczniowie szkół ponadgimnazjalnych oraz mieszkańcy miasta - mówi Ewa Sapeńko, rzeczniczka UZ. Zarejestrować się można tutaj: <https://docs.google.com/forms/d/e/1FAIpQLSd3bwn-KoSYuMV3-93JJvK6zFfjq-Giw8CEJVGX6SKVwYnb-GXvQ/viewform>

Treść dyktanda ułożył prof. Marian Bugajski, językoznawca z Instytutu Filologii Polskiej UZ. Dla zwycięzcy przewidziane są nagrody. Więcej informacji na stronie wydarzenia: https://www.facebook.com/events/1921547804799040/?active_tab=about (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 666 848 983

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

W sobotę strażacki piknik

- Pokażemy nowoczesne wozy pożarnicze. Widowiskowo zapowiada się pokaz ratownictwa wysokościowego. Strażacy będą zjeżdżać z dachu Centrum Biznesu. Będą także wspinać się na wysokość ok. 30 m - zapowiada Waldemar Michałowski.

- Od chwili połączenia miasta z gminą, Zielona Góra może się pochwalić własnymi drużynami Ochotniczej Straży Pożarnej. Czy nadanie miejskiego statusu OSP coś zmieniło w codziennym funkcjonowaniu tej formacji?

Waldemar Michałowski, dyrektor miejskiego departamentu bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego: - Nasze OSP były w czasach gminy wspierane przez wójta i radę gminy poprzez przekazywanie sporych sum pieniędzy na utrzymanie remiz, parku maszynowego oraz szkolenia. Dlatego druhowie obawiali się, że stracą na połączeniu, że ich potrzeby przegrają w wyścigu o miejskie wsparcie.

- Niektórzy nawet prorokowali nadejście strażackiego Armagedonu...

- Z tych katastroficznych obaw nic się nie ziszcilo. Jednostki OSP na połączeniu nie straciły. Według mnie, wręcz zyskały w postaci zakupów nowego sprzętu. Z punktu widzenia specyficznych potrzeb OSP, śmiało można powiedzieć, że przed połączeniem było dobrze, ale po połączeniu na pewno nie jest gorzej.

- Już jutro, w sobotę, obchodząc będziemy Dzień Strażaka. Co ciekawego wydarzy się podczas miejskich obchodów tego święta?

- Po raz pierwszy skala miejskich obchodów Dnia Strażaka będzie naprawdę duża. Nigdy wcześniej nasze miasto w podobny sposób nie fetowało swoich strażaków, zarówno tych z państwowej formacji, jak i tych z jednostek ochotniczych. Zaczynamy tradycyjną mszą, w Zbawicielu...



- Jednostki OSP na połączeniu miasta z gminą nie straciły. Według mnie, wręcz zyskały w postaci zakupów nowego sprzętu - twierdzi Waldemar Michałowski, szef miejskiego departamentu bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego.

Fot: Krzysztof Grabowski

- Bo ochotnicze jednostki strażackie powstawały kiedyś głównie przy parafiach?

- To też, ale najważniejsza jest głęboka więź łącząca ochotnicze drużyny strażackie z Kościołem, to integralna część tożsamości tego środowiska. Główne uroczystości rozpoczną się o 13.30, na placu Bohaterów. Strażacy zawodowi oraz strażacy-ochotnicy będą tu uczestniczyli w uroczystym apelu. Szczególnie zasłużeni zostaną udekorowani złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami przyznawanymi za zasługi dla pożarnictwa. Będziemy także świadkami wręczania awansów na wyższe stopnie służbowe w przypadku strażaków zawodowych oraz uroczystości dekoracji medalami prezydenta Zielonej Góry. Część strażaków otrzyma okolicznościowe nagrody.

- Awanse i nagrody to część każdego branżowego święta. Ciekawi mnie oferta adresowana do mieszkańców Zielonej Góry?

- W tym samym dniu, ale na parkingu spółki Centrum Biznesu, od 11.00 do 16.00 trwać będzie strażacki piknik. Zapraszamy małych i dużych do obejrzenia pokazu sprzętu strażackiego. Pokażemy nowoczesne wozy pożarnicze oraz różnego typu sprzęt. Widowiskowo zapowiada się pokaz ratownictwa wysokościowego. Strażacy będą zjeżdżać z dachu CB na linach. Będą także wspinać się, również przy pomocy lin, na mechaniczne drabiny, na wysokość ok. 30 m. Jednostka OSP z Jarogniewic, która niedawno została włączona w struktury Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, zdemonstruje specjalistyczny sprzęt oraz cenne psy poszukiwawcze. Ta jednostka specjalizuje się bowiem, jako jedyna w województwie lubuskim, w akcjach ratowniczych w przypadku zaginięć, trzęsień ziemi czy katastrof budowlanych. Przygotowaliśmy ok. 1.000 słodkich batoników. Po-

winny starczyć dla każdego dziecka. Również ku uciesze najmłodszych będą tzw. dmuchańce. Odpukać, byle pogoda dopisała.

- O czym marzą druhowie z OSP?

- Marzą o bardzo dobrym wyposażeniu, aby mogli dorównać straży zawodowej. Naprzeciw ich marzeniom wychodzi miasto. Przykładem zakup nowego samochodu dla OSP Zawada przy współfinansowaniu unijnymi środkami. Całość zadania prowadzi zarząd wojewódzkiej OSP. Planujemy jeszcze zakup samochodu dla OSP Ochla, kilku busów dla kolejnych jednostek oraz zakup specjalistycznego drona wartości 60 tys. zł. A mówiąc zupełnie serio: strażacy marzą, aby musieli wyjeżdżać wyłącznie na pokazy i ćwiczenia, nigdy do prawdziwych pożarów. Te zawsze łączą się z ludzkim nieszczęściem.

- Dziękuję.

Piotr Maksymczak

Murale jak cztery ziemskie żywioły

Na ulicy Chmielnej pogodzą wodę z ogniem. Będzie piknik i będą konsultacje. W sobotę, za tydzień. Wielkie, betonowe zbiorniki na wodę zmieniają swój wygląd.

Chmielna ma szczęście do społeczników. Emilia Kondrad i Paulina Bogucka z grupy inicjatywnej na Chmielnej pokazały przed rokiem, że jak się chce, to sporo można zrobić. Chodziły, rozmawiały, przekonywały... W końcu podczas osiedlowego pikniku mieszkańcy określili, jak chcą zagospodarować zaniedbany plac nieopodal wieżowców. Miasto dało pieniądze i powstał piękny obiekt do zabawy, wypoczynku i rekreacji.

Teraz ta sama grupa chce pomalować zbiorniki wodne stojące tuż za płotem. Nie da się uciec od nich wzrokiem. Mieszkańcy Chmielnej spoglądają na nie z każdej perspektywy: z okien, z ulicy i z miejsca rodzinnej rekreacji.

E. Kondrad i P. Bogucka to prywatnie kuzynki. Jedna patrzy na zbiorniki codziennie, z okna wieżowca, druga, gdy z dziećmi pojawi się na sportowisku, bo mieszka nieco dalej. Wraz z Agnieszką Opalińską, również z grupy inicjatywnej na Chmielnej (politolozka z UZ znaną m.in. z tego, że do Zielonej Góry wprowadziła warsztaty bottom up, czyli - mówiąc w dużym skrócie - pikniki konsultacyjne, które moduje), pomysł pomalowania czterech zbiorników zgłosiły do budżetu obywatelskiego i... udało się! Zadanie pn. „Pomalujmy ulicę Chmielną - Chmielowa Kolorowa”



Mieszkańcy już wywalczyli pięknie zaprojektowane „sportowisko”. Teraz chcą zmienić betonowe zbiorniki na wodę

zostało wpisane do budżetu na 2017 r., na jego realizację przeznaczono 150 tys. zł.

Chcą, by na pobliskich zbiornikach wodnych powstały wielkoformatowe murale. Jakub Bitka i Łukasz Chwałek - lokalni artyści graffitiarze, którzy wcześniej ozdobili ulice Ptasią i Lisią w Zielonej Górze - zobaczyli w nich, albo raczej na nich, cztery żywioły. Ogień, wodę, powietrze i ziemię.

- Zanim zgłosiliśmy pomysł do budżetu obywatelskiego, miałyśmy opracowany sposób jego finansowania, znalezionego wykonawcę, ogólną koncepcję, którą przedstawiliśmy zarządcy

zbiorników, czyli prezesowi Zielonogórskich Wodociągów i Kanalizacji, od którego otrzymaliśmy zgodę na ich pomalowanie. Byliśmy na spotkaniu w Domu Kombatananta, który sąsiaduje ze zbiornikami. Na każdym etapie realizacji pomysłu rozmawiamy z mieszkańcami. To, oczywiście, wydłuża wykonanie zadania, jest trochę trudniej, ale za to przedsięwzięcie nie rodzi dużych konfliktów - tłumaczy A. Opalińska.

Startują za tydzień. 13 maja (sobota). O 11.00 na Chmielnej odbędzie się „Warsztaty Plastyczne 4 żywiołów”. Adresowane głównie do dzieci, ale nie tylko. Piknik

jest wstępem do realizacji budżetu obywatelskiego.

- Nie chcemy nikomu narzucać wizji - mówi A. Opalińska. Piknik jest jednym ze sposobów na to, by w realizację obywatelskiego zadania włączyć jak najwięcej mieszkańców, bo to oni będą codziennie oglądać pomalowane zbiorniki. - Dziś jeszcze nie wiemy, jak będą wyglądały w przyszłości, jest tylko ogólna koncepcja, ale jedno jest pewne: chcemy to zrobić porządnie - dodaje.

Realizując artystyczną wizję czterech żywiołów, pomysłodawcy nie chcą też nikogo, a szczególnie mieszkańców Domu Kombatananta i wiernych z parafii św. Urbana,

straszyć wizualizacją ognia piekielnego. - Wszystko ma być stonowane, żadnych intensywnych kolorów - zapowiadają.

- Dziś, trudno w to uwierzyć, ale tu, gdzie teraz jest nasz plac rekreacyjno-sportowy, przez wiele lat było klepisko. Betonowe zbiorniki wkomponowywały się w szary krajobraz. Ale teraz nie pasują. Podoba mi się koncepcja namalowania na nich czterech żywiołów, ale w jaki sposób miałyby to zostać zrobione, o tym zdecydują mieszkańcy. Czy będą to namalowane geometryczne bryły czy pejzaże, jak choćby latawiec w powietrzu, tego jeszcze nie wiemy - mówi pani Paulina.

- Podczas pikniku zaprosimy mieszkańców, głównie dzieci, na warsztaty plastyczne. Pod okiem artystów będą malowały własne pomysły, Jakub Bitka i Łukasz Chwałek opracują je i wkomponują w malowidła na zbiornikach - dopowiada Emilia. Pomalowane zostaną również dachy zbiorników. Wielkoformatowe murale na Chmielnej mają stanowić zielonogórską atrakcję i jedną z wizytówek miasta.

Choć do zapowiadanego pikniku jeszcze tydzień, już pojawiają się kontrproponycje mieszkańców. Może na zbiornikach namalować chmiel, może nawet cały atlas botaniczny?

**13 maja
godz. 11.00**

Na piknik pn. „Warsztaty plastyczne 4 żywiołów” zaprasza mieszkańców grupa inicjatywna z Chmielnej

- Na Ptasiej ptaki, na Lisiej lis, na Chmielnej chmiel! - dla J. Bitki to chyba banał, żadna wizja artystyczna. Ale decydujący głos mają mieszkańcy.

Pierwsze wątpliwości natury artystycznej rozwiążą zapowiadane warsztaty plastyczne podczas majowego pikniku.

- Podczas pikniku, jak zwykle na Chmielnej, będzie poczęstunek dla mieszkańców. Po prostu, każdy coś przyniesie - śmieje się P. Bogucka. Będzie też wspólny spacer, „Bieg czterech żywiołów” dla dzieci w trzech kategoriach wiekowych organizowany przez stowarzyszenie „Zielona Góra zaczynaj biegać” i będą pre-konsultacje społeczne dotyczące zagospodarowania terenu między ul. Chmielną a cmentarzem. A to już kolejne, ambitne zadanie. (el)

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30 w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

NA ŻYWO

W ZIELONEJ GÓRZE

Uczymy koniec wojny

Prezydent Janusz Kubicki zaprasza w poniedziałek, 8 maja, do udziału w uroczystościach z okazji 72. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Rozpoczną się one mszą w intencji ofiar II wojny światowej, o godz. 12.00, w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. Po mszy, ok. godz. 12.50 zaplanowano przemarsz pocztów sztandarowych, kompanii honorowej oraz pozostałych uczestników uroczystości z kościoła na Plac Bohaterów. O godz. 13.00 rozpocznie się zgromadzenie patriotyczne mieszkańców miasta. W programie: uroczyste podniesienie flagi państwowej i odegranie hymnu, program słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów Zespołu Edukacyjnego nr 6, apel pamięci oraz złożenie wiązek kwiatów. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystaw duże graty

Trwa wiosenna zbiórka odpadów wielkogabarytowych. Jest okazja, by pozbyć się starych, zużytych, niepotrzebnych gratów, np. mebli, sprzętu, dywanów. Podajemy najbliższe terminy zbiórki. Poniedziałek, 8 maja - osiedle Pomorskie i osiedle Śląskie. Środa, 10 maja - osiedle Morelowa, tj. region ograniczony ulicami: Sienkiewicza, Wrocławska, Słowackiego, Piwna, Sikorskiego. Poniedziałek, 15 maja - Chynów. Odpady będą też zabierane z sołectw. W poniedziałek, 8 maja - z Krępy i Łęzycy. W poniedziałek, 15 maja - z Ochli i Jeleniowa. Uwaga, podane daty dotyczą wystawienia odpadów przez mieszkańców. Natomiast data wywozu - to kolejne dni po wystawieniu. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Biegniesz po wakacje

Bieg charytatywny „Nasze dzieci” odbędzie się w sobotę, 13 maja, na Wzgórzach Piastowskich. Zapisy jeszcze dziś (piątek, 5 maja), na stronie pulsarsport.pl. Limit zawodników to 300 osób. - Wpisowe wynosi 30 zł i w całości zostanie przeznaczony na letni wypoczynek wychowanków zielonogórskich placówek opiekuńczo-wychowawczych - informują organizatorzy imprezy, Stowarzyszenie „Nasze Dzieci”. W dniu biegu, biuro zawodów będzie czynne od 8.30 do 10.30, o 10.40 rozpocznie się rozgrzewka. O 10.55 wystartuje bieg honorowy na symbolicznym dystansie, o 11.00 ruszy bieg na dystansach 3 i 10 km. Zawodnicy mają 100 minut na ich pokonanie. W tym czasie na gości i kibiców czekają rozmaite atrakcje. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Majowe wieczory z gitarą

Rozpoczyna się XIII Międzynarodowy Festiwal Gitarowy. Imprezy z nim związane odbywają się w całym województwie. Koncert inauguracyjny w Zielonej Górze odbędzie się w piątek, 12 maja, o 19.00, w Filharmonii Zielonogórskiej. Zagra Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Zielonogórskiej, Maciej Tarnowski - dyrygent, Petrit Ceku (Chorwacja) - gitara, Marek Napiórkowski - gitara, Artur Lesicki - gitara, Erlendis Quartet (Dania) w składzie: Anna Chorażczewska, Adrian Furmankiewicz, Wojciech Jurkiewicz, Karol Mruk. Wcześniej, w godz. 17.30-18.30, w auli PSM I i II stopnia, warsztaty gitarowe „John Williams - współczesny wirtuoz gitary” poprowadzi Zbigniew Dubiella. Więcej o festiwalu za tydzień. (dsp)

W ZIEONEJ GÓRZE

Tańczymy na 6 z SP 13

Kto nie wierzy, że w Zielonej Górze działają dziesiątki różnych grup tanecznych, może sam sprawdzić, jak jest naprawdę. Wystarczy przyjść w tę sobotę (6 września) na deptak i podziwiać, jak tańczą uczniowie z podstawówek i gimnazjów. Wszystko w ramach VIII Przeglądu Zespołów Tanecznych „Tańczymy na 6 z SP 13”! Od lat organizuje go na deptaku Gimnazjum nr 6 (od września Szkoła Podstawowa nr 13). - Wystąpi aż 36 dziecięcych i młodzieżowych grup tanecznych! Trzeba to zobaczyć i zatańczyć na 6! - zgodnie zachęcają organizatorki Dorota Łukaszczuk-Skafiriak, Mariola Ročko-Żabicka, Kamila Bogusz oraz ZOK „Amfiteatr”. Projekt realizowany jest przy wsparciu Urzędu Miasta Zielona Góra. (red)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wystawa w Tkalni

Tkálnia Kreatywności to nowe miejsce na mapie kulturalnej Zielonej Góry, z siedzibą przy ul. Fabrycznej 13a. W tę sobotę (6 maja), godz. 19.00, Tkálnia zaprasza na wernisaż wystawy eterycznego malarstwa Sylwii Kalinowskiej - malarki i ilustratorki młodego pokolenia mieszkającej i tworzącej w Janowie Podlaskim. Autorka tworzy prace nawiązujące do koncepcji artystycznej ut pictura poesis - poezja powinna być jak malowidło. Artystka posługuje się tuszem, farbą i pastelą. Jej ulubionym tematem są akty, w których wydobywa zmysłowe piękno kobiety, która raz przybiera postać anielicy, raz diablicy, zachowując przy tym subtelność, zawołowaną tajemnicę. (ed)

Pierwszy odnawiany par

Chodzi o niewielki, do niedawna zaniedbany laszek przy ul. Lechitów, Nowej i Salomei. Widać już, gdzie będą biegły utwardzone alejki. Wykonawca,

- Gdzie będzie stała ta wieża widokowa? - pytamy na placu budowy.

- Tam, gdzie leży pryzma piachu - ze śmiechem odpowiada Andrzej Rosiński, wiceprezes IGB. - W tej chwili jest produkowana. Wykonawca zmontuje ją u siebie, do nas przyjedzie w całości. Przy pomocy dźwigów ustawimy ją na wcześniej przygotowanych fundamentach. Planujemy, że odbędzie się to w połowie czerwca. Wtedy skończymy prowadzące do niej alejki.

Jesteśmy na os. Słowackiego. Przez las, przy ul. Nowej i Lechitów, mieszkańcy chodzą na skróty. Tak skutecznie, że wydeptali regularne ścieżki. To one stały się głównymi odnośnikami do projektu udostępnienia lasu mieszkańcom. Takich miejsc szczególnie brakuje przy sąsiednich, szczególnie zabudowanych ulicach os. Słowackiego. Teraz są pieniądze na ich zagospodarowanie. Inwestycja, warta 870 tys. zł, realizowana jest przy wsparciu unijnych pieniędzy w formule Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych.

Las składa się z dwóch części przeciętych ulicą Lechitów. - Tam, gdzie ludzie chodzą, powstaną utwardzone ścieżki z nawierzchnią mineralną - tłumaczyła w „Łączniku” architekt krajobrazu Aneta Wawrowicz, która wraz z Natalią Plonkowską przygotowała program funkcjonalno-użytkowy będący podstawą do dalszych prac przy projektowaniu i wykonaniu inwestycji. - To jest założenie naturalistyczne, gdzie zrobimy niewiele zmian, głównie porządkowych, np. usuniemy samosiejki czy topole, których konary się łamią i zagrażają ludziom. Las zachowa swój charakter, drze-

wa i rośliny będą typowe dla przyrody otaczającej Zieloną Górę.

Jeszcze na początku roku na skraju lasu, przy skrzyżowaniu ul. Nowej i Lechitów stał nieużywany budynek po dawnym transformatorze. Kiedyś w tym miejscu była jedna ze studni zasilających miasto w wodę. To był fragment instalacji wybudowanej jeszcze przed wojną przez Niemców. - Tu będzie główne wejście do parku - zapowiadała w grudniu Izabela Bernaczek-Borek, która w magistracie odpowiada za ten projekt.

Pojechaliśmy w to miejsce kilka dni temu. Po starych zabudowaniach nie ma już śladu. Plac wyłożony jest polbrukiem w kształcie kostki. W dół prowadzą schody.

- To jest jedyne miejsce z tak utwardzonym podłożem. Wszystkie pozostałe ścieżki będą miały nawierzchnię mineralną - wyjaśnia A. Rosiński. - Wejście jest wyjątkowe, bo pod ziemią jest sporo instalacji. W przypadku awarii łatwiej i taniej będzie odtworzyć powierzchnię z kostki.

Tutaj staną również drewniane wiaty dla spacerowiczów i rowerzystów. Pomysł jest prosty - park przeznaczony jest głównie dla okolicznych mieszkańców, jednak ponieważ po drugiej stronie ulicy biegnie trasa rowerowa Zielona Strzała, rowerzyści będą mogli się tutaj zatrzymać, odpocząć lub pospacerować po parku. Znajdą się w nim różne tablice informacyjne i zabawowe opowiadające o lesie, roślinach i zwierzętach.

- Całą tę infrastrukturę mamy już w magazynach. Wystarczy kilka dni, by wszystko zamontować. Po-



- W tym miejscu stanie wieża widokowa. Będzie miała 12 m wysokości - pokazuje Andrzej Rosiński

winniśmy to zrobić w połowie maja - dodaje A. Rosiński.

Wchodzimy w głąb parku. Uporządkowanie lasu, wywiezienie śmieci, usunięcie korzeni wyciętych drzew i prace ziemne to najbardziej pracochłonny etap prac w

parku. Do tego trzeba najwięcej ludzi i czasu.

Gotowy jest już układ ścieżek z nawierzchnią mineralną i obrzeżami z betonu. Niedługo pojawią się tutaj ławki. Ścieżki mają 2 tys. mkw. powierzchni. Oświetlać je będzie 11 lamp. - Są

tak poustawiane, by teren był oświetlony i dzięki temu bezpieczny, ale nie ma być tak jasno jak na ulicy - tłumaczy nasz przewodnik. Na skraju parku powstał również niewielki parking na 10 samochodów. Do tej pory był tu dziki parking.

Przechodzimy na drugą stronę ulicy. Tutaj ścieżki mają drewniane obrzeża i nawierzchnię mineralną. Teren będzie słabiej zagospodarowany. Jednak wciąż pojawia się tutaj woda. - Kiedy usuniemy stąd korzenie starych, wyciętych



Nadmiar wody gruntowej gromadzić się będzie w specjalnym oczku, które dodatkowo powstanie w parku
Fot. Krzysztof Grabowski



Kiedyś stał tu transformator - teraz będzie tu główne wejście do parku dla spacerowiczów i rowerzystów
Fot. Krzysztof Grabowski



Lechitów w sierpniu 1985 r. Po lewej przedwojennej studni głębinowej. Tera-

k jest już prawie gotowy

Inwestycyjna Grupa Budowlana, przygotowuje fundamenty pod budowę wieży widokowej. Ta sama firma odnowi park przy ul. Partyzantów.



Fot. Krzysztof Grabowski

topól, to stworzymy w tym miejscu niewielkie oczko wodne, w którym gromadzić się będzie nadmiar wody. To dodatkowe zadanie, które wcześniej nie było planowane - zapowiada A. Rosiński.

Tomasz Czyżniewski



stronie widzimy niewielki budynek z tu wejście do parku.

Fot. Piotr Wierchołowski

INNE PARKI

Parki przy ul. Lechitów i Partyzantów to nie jedyne parki w mieście, które będą odnowione. Już podpisano umowy na realizację czterech innych przedsięwzięć.

● **Winne Wzgórze** - to dotychczas największa inwestycja. Kosztować będzie 8,1 mln zł. Najważniejszą zmianą będzie wprowadzenie wodnych kaskad płynących od Palmiarni aż do ul. Wrocławskiej. - Zakładamy, że do czerwca będziemy mieli projekty i wszelkie niezbędne pozwolenia. Wtedy ruszymy z pracami budowlanymi. Termin zakończenia prac mamy do połowy maja przyszłego roku - mówi Janusz Popiel, dyrektor zielonogórskiego oddziału Exalo Drilling.

● **Park Sowińskiego** - 4,5 mln zł. Wykonawca Exalo Drilling. Park zostanie uporządkowany. Mieszkańcy będą mieli dogodny dostęp do znajdującego się tutaj zbiornika wodnego, skąd nadmiar wody będzie pompowany na Winne Wzgórze. Termin wykonania prac - do kwietnia 2018 r.

● **Park w Ochli** - 1,8 mln zł. Wykonawca Exalo Drilling. Termin do końca roku. Odnowiony zostanie m.in. staw i wyspa z budkami lęgowymi dla ptaków. Pojawi się mostek i pomost z podniesieniem. Odnowiona zostanie zielen, pojawi się mała architektura.

● **Park w Kielpinie** - 1,4 mln zł. Wykonawca Park-M Poland ze Starego Sącza. Termin zakończenia prac - 30 listopada tego roku. Zostanie odnowiony zapomniany, historyczny park. Pojawią się altany, miejsca do wypoczynku i staw.



Najwięcej pracy wymagać będzie zagospodarowanie terenu wokół basenu przeciwpożarowego

Fot. Krzysztof Grabowski

Zamknięty park przy Partyzantów

To miejsce również się zmieni. Park zostanie odnowiony i zmieni się otoczenie zbiornika przeciwpożarowego na wprost komendy policji.

Na razie teren jest ogrodzony, na środku leży hałda gruzu. To pozostałości po murku otaczającym kiedyś zbiornik przeciwpożarowy. To on jest największym problemem. Robotnicy z Inwestycyjnej Grupy Budowlanej zdemontowali, co można było zdemontować, park ogrodzili i... prace w terenie stanęły.

- Inwestycja jest robiona w systemie zaprojektuj i wybuduj. Dlatego teraz w parku niewiele się dzieje, ale trwają prace projektowe. Chcemy, żeby zbiornik przestał pełnić rolę przeciwpożarową. Przez kilkadziesiąt lat strażacy chyba nigdy z niego nie korzystali. Wtedy będzie można inaczej zaprojektować podejście do niego. Chcielibyśmy stworzyć tutaj miejsca na leżaki - wyjaśnia Andrzej Rosiński z IGB. - Oczywiście, zbiornik będzie nadal ogrodzony i nie będzie do niego dostępu, ale będzie mogła być na nim zainstalowana fontanna.

Największe zmiany mają dotyczyć drzew. Chodzi o topole wokół zbiornika. - Proszę popatrzeć, część z nich już choruje. Usychają. Trzeba je wyciąć, bo nie są już ozdobą. Staramy się teraz o odpowiednie pozwolenie - dodaje A. Rosiński. - To będzie jedyna wycinka. Raczej będziemy tutaj sadzić. Krzewy, byliny i kwiaty.

W ramach inwestycji wymienione zostaną wszystkie lampy, na ścieżkach pojawi się ozdobna kostka betonowa. Na trawnikach zostaną zamontowane zraszacze, co umożliwi podlewanie całego terenu. Będą tutaj również zamontowane kamery monitoringu. Fontanna ma być podświetlana, przy niej

pojawią się rośliny wodne. Planowany jest zakup małej architektury oraz renowacja trawników.

- Zakładamy, że w ciągu miesiąca przystąpimy tutaj do pierwszych prac - dodaje nasz przewodnik.

Park ma być odnowiony dzięki unijnym funduszom ze Zintegrowanych Inwestycji

Terytorialnych. Miasto na wkład własny musi wyłożyć ok. 20 proc. kosztów prac, które wyniosą 1,23 mln zł. Termin zakończenia prac to 30 listopada tego roku, jednak podczas podpisywania umowy A. Rosiński zapowiadał, że chciałby zakończyć roboty jeszcze latem. (tc)



Plan zagospodarowania terenu. Zielone kółka to nowe nasadzenia drzew. Niebieski prostokąt to istniejący basen ppoż.

Zamiast narzekać, poćwicz z Gryką

Radny Filip Gryko przekazał 60 tys. zł na budowę jedyne w Zielonej Górze placu ćwiczeń w formule Street Workout. Działa od zeszłego tygodnia.

Wszystko zaczęło się przed wielu laty, w USA, gdzie w biedniejszych dzielnicach miejskich brakowało profesjonalnych obiektów sportowych. Głównie chłopcy do ćwiczeń wykorzystywali właśnie wszystko: od drążka trzepaka dywanów do pozostałości po różnych konstrukcjach budowlanych. Fachowcy szybko zwrócili uwagę na ten nowy, uliczny trend. Nie trzeba było wnikliwych analiz, by szybko zauważyć, że przy niewielkim nakładzie kosztów, można byłoby nadać całej zabawie znacznie bardziej profesjonalny i bezpieczny wymiar. W 2009 r. taki sposób dbania o zdrowie i fizyczną tężyznę zyskał miano - Street Workout.

Pod tą angielską nazwą kryje się zestaw różnych prostych urządzeń do ćwiczeń statycznych w oparciu o masę własnego ciała. Każdy może przyjść i spróbować. To naprawdę fajna zabawa - zapewnia Bernard Barski, założyciel i lider zielonogórskiej grupy Street Army, która w taki właśnie sposób populary-

zuje rozwój kultury fizycznej.

Grupa powstała samoistnie. Pięć lat temu na parkingu za CRS zaczęli się spotykać młodzi ludzie, dla których brak dostępu do profesjonalnego sprzętu treningowego był głównym impulsem, aby zainteresować się najtańszymi formami ćwiczeń. Od tego był już tylko jeden krok do adaptacji Street Workout na zielonogórski grunt.

Nasze ćwiczenia nie są skomplikowane. To głównie pompki, przysiady, skłony, podnoszenie i wspinięcie na linie. Nam chodzi głównie o ćwiczenie odporności i trening mięśni - tłumaczy B. Barski, prezentując zestaw typowych ćwiczeń.

Pokaz lidera Street Army uzupełnił radny Filip Gryko, mieszkający tuż obok nowego placu ćwiczeń, który bez większego wysiłku udowodnił, że także zielonogórcy radni potrafią gładko wykonać typowy zestaw ćwiczeń.

Grupa Street Army ma ponad 40 członków. To fantastyczni ludzie, pełni życiowej werwy i pozytyw-



Filip Gryko udowodnił, że można korzystać z nowego placu do ćwiczeń
Fot. Krzysztof Grabowski

nego stosunku do świata. Źródłem ich pogody ducha jest sport, przede wszystkim Street Workout. Dlatego postanowiłem doprowadzić do zbudowania profesjonalnego kompleksu do ćwiczeń właśnie tej formule - tłumaczy F. Gryko, który postanowił przeznaczyć na ten cel 60 tys. zł pochodzących z puli przyznawanej każdemu radnemu z budżetu miasta.

Nowy plac ćwiczeń pod chmurką powstał przy placu zabaw dla dzieci, w bezpośrednim sąsiedztwie os. Zastalowskiego. Całość została ogrodzona, podłoże wysypano grubą warstwą piasku. Konstrukcje do ćwiczeń wyprodukowała szczecińska firma TLS Sport. Debiutanci mogą skorzystać ze specjalnej tablicy informacyjnej oraz aplikacji internetowej, które krok po kroku opisują, jak bezpiecznie korzystać z poszczególnych urządzeń.

W najbliższą niedzielę, 7 maja, początek - godz. 14.00, odbędzie się tu pierwsze miejskie zawody w formule Street Workout. Wystarczy mieć minimum 16 lat.

Zawody nie będą trudne. Każdy zawodnik, obok

ćwiczeń obowiązkowych, będzie mógł zaprezentować pokaz układu dowolnego. Puchary i nagrody ufundowali zielonogórcy przedsiębiorcy - zachęca F. Gryko.

Zielonogórcy radni zastanawiają się nad budową kolejnych tego typu placów ćwiczeń.

Rozważamy również inne lokalizacje, np. w obrębie os. Pomorskiego i Wzgórz Piastowskich, ale wszystko zależy od zielonogórców. Będziemy uważnie obserwować poziom zainteresowania tym już wybudowanym placem. Jeśli będzie dużo ćwiczących, wybudujemy kolejne zestawy do ćwiczeń Street Workout - zapowiada radny Gryko.

(pm)

Zawody Street Workout
7 maja, godz. 14.00

Wilki były prawdziwe, ale amerykańskie

Radny Andrzej Brachmański zapowiada, że gdy tylko spotka oszusta, rzuci mu w twarz nieparlamentarną wiązkę mocnych słów. Chodzi o wilki, których... nie było.

Zaczął się niewinnie. Znany zielonogórski radny, Andrzej Brachmański zamieścił na swym facebookowym koncie filmik, który otrzymał prywatną pocztą od jednego z przyjaciół. Na filmie można było zobaczyć watahę wilków, rzekomo uchwyconą przez leśną kamerę w okolicach Kiełpina. Film podbił serca internautów. Wedle wskazań licznika, był odtwarzany ok. 500 tys. razy. O filmie i zielonogórskich wilkach zaczęły mówić i pisać media,

w tym „Łącznik”. I pewnie wszyscy jeszcze długo żyliby w błogim przekonaniu, że uchwycone kamerą zwierzęta to „nasze” wilki, gdyby nie ten sam A. Brachmański, który kilka dni temu opublikował dramatyczne wyznanie: „Przepraszam. Zostałem okłamany (...). Pamiętne nagranie wilków wcale nie pochodziło z Zielonej Góry, tylko z Ameryki Północnej. Nagranie jest prawdziwe, tylko miejsce nie to. Przepraszam raz jeszcze, ale w łeb sobie nie palnę. Nie te czasy”.

Zapytaliśmy autora wpisu, skąd te nagłe przeprosiny...

Jakieś dwa miesiące temu, jeszcze zimą, dostałem od bardzo dobrego znajomego uroczego filmik. Wedle zapewnień nadawcy, to miał być przypadkowy zapis uchwycony leśną kamerą, w okolicach Kiełpina. Co prawda, filmowy datownik wskazywał na „lipiec”, jako moment powstania nagrania, ale sprawca całego zamieszania przekonywał mnie, że to błąd wygene-

rowany przez uszkodzony datownik. I ja, głupi, zawierzyłem jego słowom, choć powinien mi były zapalić się w głowie wszystkie alarmowe lampki - ubolewa A. Brachmański.

Jak kłamstwo wyszło na jaw? Przez internetowy wpis dr. Sabiny Nowak, znanej polskiej badaczki wilków oraz szefowej Stowarzyszenia dla Natury. Badaczka krytycznie odniosła się do filmiku opublikowanego przez radnego Brachmańskiego.

O mało zawału nie dostałem, gdy zobaczyłem czarno na białym, że to wilki, ale nie zielonogórskie, tylko amerykańskie. Zbaraniałem, bo nigdy bym nie podejrzewał swego byłego już znajomego, że oszuka mnie w imię kompletnie niezrozumiałych motywów - wyjaśnia A. Brachmański.

Radny rzucił się do przeprosin, zapowiadając jednocześnie, że gdy tylko spotka „wilczego” oszusta, rzuci mu w twarz nieparlamentarną wiązkę mocnych słów.

Na razie wyrzuciłem jego numer z pamięci telefonu. Gdybym żył w szlacheckich czasach, pewnie wyzwałbym delikwenta na pojedynek, teraz mogę go tylko poczęstować soczystym mięsem - zapowiada wściekły radny.

Czy ujawnienie internetowego fałszerstwa zaprzecza obecności wilków w okolicach naszego miasta?

Nic podobnego, wilków ci u nas dostatek, sam kilkakrotnie je spotkałem - zapewnia A. Brachmański. (pm)

Gdzie by tu usiąść? Będą nowe ławki

Na ulicach Wyszyńskiego i Łużyckiej staną ławki dla przechodniów. Prosił o nie mieszkańcy.

Postawimy ławki w ciągu ulic Wyszyńskiego i Łużyckiej, bo taką potrzebę sygnalizowali mieszkańcy sąsiadujący z nimi osiedli. Ich brak odczuwają szczególnie osoby starsze i niepełnosprawne, które przemierzają się tymi ulicami - mówi Stanisław Domaszewicz, zastępca dyrektora Departamentu Przedsiębiorczości i Gospodarki Komunalnej Urzędu Miasta.

Tylko przy ul. Wyszyńskiego, nie wliczając w to mieszkańców sąsiadujących z nią osiedli, mieszka prawie 3,5 tys. zielonogórców. Najwięcej po os. Pomorskim. Stroma ulica ciągnie się od skrzyżowania z al. Wojska Polskiego aż do Ptasiej. Ławki stoją tylko na trzech przystankach autobusowych. Nie służą przechodniom, lecz pasażerom autobusów MKK. Starsze osoby mają kłopot z pokonaniem od-

cinka stromej ulicy, gdy idą pod górkę z zakupami, inni chcieliby chwilę porozmawiać ze znajomymi, np. po niedzielnej mszy, ale nie ma gdzie usiąść. Mieszkańcy dzwonili więc w tej sprawie do urzędu, jeden z nich napisał nawet oficjalne pismo do Biura Rady Miasta. Pomogło.

Przetarg na elementy małej architektury, chodników, ciągów pieszych i schodów został ogłoszony i w maju zostanie rozstrzy-

gnięty. W ramach tego zadania zostaną wykonane postulowane ławki, prawdopodobnie już w czerwcu - zapewnia S. Domaszewicz.

Nie wiadomo jeszcze, gdzie dokładnie zostaną postawione ani ile ich będzie. Decyzja zapadnie po naradzie z wykonawcą. Tymczasem zielonogórcy mogą zgłaszać inne sugestie w DPiGK pod nr. telefonu: 68 47 94 534.

Z tymi zgłoszeniami czasem mamy kłopot - wzdry-

cha urzędnik. - Zdarza się, że mamy dwa rodzaje zgłoszeń. Jedni postulują postawienie ławek, druga grupa ich zlikwidowanie, bo stały się piwną kawiarenką „pod chmurką” - wyjaśnia.

Oczywiście, na spełnienie wszystkich potrzeb mieszkańców pieniędzy nie starczy. - Wykonane zostaną tylko rzeczy najważniejsze i najpilniejsze - zastrzegają w urzędzie. Na tegoroczne prace objęte przetargiem

urząd dysponuje kwotą 305 tys. zł. To, niestety, kropla w morzu potrzeb. Wiceszef departamentu mówi o gazonach na deptaku, z których blisko połowa się rozsypuje, zniszczonych ławkach i wyrwanych koszarach na śmieci, o wymagających gruntownej naprawy uliczkach osiedlowych na terenach komunalnych, odwadnianiu terenów i naprawianiu instalacji deszczowej... Dużo tego. Ale ławki - obiecuje - będą. (el)

Renowacja Obelisku Katyńskiego

Dwa tematy zdominowały obrady rady pomnikowej. Jest zgoda na odnowienie Obelisku Katyńskiego. Rada wróci jeszcze do usytuowania napisu ZIELONA GÓRA. Plac Bohaterów nie wchodzi w rachubę.

Rada pomnikowa, to skrót od Rady ds. Realizacji Form Przestrzennych, obradowała w kwietniu. Musiała znaleźć odpowiedź na pytanie, gdzie umieścić wielki napis ZIELONA GÓRA. Wiadomo, że on powstanie, bo tak zagłosowali zielonogórzanie w budżecie obywatelskim. Nie wiadomo tylko, gdzie taki napis powinien się znaleźć. Pomysłodawca akcji - Paweł Maciejewski - proponował, by był to plac Bohaterów. Na spotkanie przygotował wielką prezentację, pokazując przykłady z całego świata. - Wszyscy jesteśmy lokalnymi patriotami i taki napis dotyczący naszego miasta wywołuje dobre skojarzenia - tłumaczył P. Maciejewski. - To może być znak rozpoznawczy, miejsce spotkań, a na literach można będzie nawet usiąść i zrobić sobie zdjęcie.

Nad samym pomysłem rada nie dyskutowała. Natomiast lokalizacja się nie spodobała.

- Ten plac ma swoją kompozycję, napis jest zbyt agresywny. Nie powinien się znaleźć w tym miejscu

- argumentował architekt Jerzy Gołębiowski.

- Ten pomysł jest nie do obrony - zgadzał się z nim rzeźbiarz Tadeusz Dobosz. - To jest reprezentacyjne miejsce, gdzie takich napisów się nie wprowadza.

Uczestnicy zastanawiali się nad innymi rozwiązaniami. Taki pomysł zgłosiła wiceprezydent Wioleta Haręślak. - Rozumiem, że w tym pomysle z napisem chodzi o to, by był on w miejscu, gdzie jest dużo ludzi. W miejscu często uczęszczanym - mówiła. - Myślę, że takim dobrym miejscem mógłby być plac przy Sulechowskiej, przed CRS.

- Nie będę się upierał przy pl. Bohaterów. CRS to niezłe rozwiązanie - odpowiedział P. Maciejewski. Stało na tym, że rada spotka się jeszcze raz w sprawie lokalizacji. Napis ma być gotowy w tym roku.

Następnie rzeźbiarz Robert Tomak przedstawił koncepcję modernizacji Obelisku Katyńskiego, została przygotowana na prośbę Rodzin Katyńskich. Na miejscu ma pozostać jeden krzyż w prostej formie z grafitową płytą.



Tak ma wyglądać odnowiony Obelisk Katyński

Rys. Robert Tomak

Rozwiązanie nie podobało się m.in. Władysławowi Stryczewskiemu ze Związku Żołnierzy AK. Zebrani zaakceptowali zmiany, uznając, że powinien obowiązywać

model wypracowany wspólnie z Rodziną Katyńską.

Kiedy przystąpiono do omawiania lokalizacji pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego, Kazimierz

Bodnar zaczął mówić o pomniku Bohaterów i o nieudanych próbach zmiany jego wyglądu. Jego zdaniem, profanowane jest na nim polskie godło. - Wielu

komбатantów nie chce brać udziału w uroczystościach przy tym monumencie - mówił Bodnar. Chodziło mu m.in. o żołnierzy widocznych na pomniku.

Nie zgodził się z nim były senator Walerian Piotrowski, uważając, że nie można mówić o symbolu Armii Czerwonej. Pomnik powinien zostać, bo został już „ochrzczony”. - Znaczenia symboli się zmieniają. Teraz obchodzimy 100-lecie istnienia kościoła Najświętszego Zbawiciela - mówił Piotrowski. - A przecież to kościół zbudowany przez Niemców, przez protestantów. Teraz jest miejscem kultu katolickiego i tego nikt nie podważa.

Na razie nie ustalono lokalizacji pomnika Piłsudskiego. Ustalono również, że powstanie tablica upamiętniająca nieistniejący cmentarz, przy ul. Św. Trójcy. Z inicjatywy szefa BWA, Wojtki Kozłowskiego, na skwerze przy al. Niepodległości powstanie tablica przypominająca sylwetkę Mariana Szpakowskiego. Skwer ma nosić imię malarza. (tc)



ZGRANA RODZINA
KARTY ZIELONOGÓRSKIEJ RODZINY

**Prezydent Miasta Zielona Góra Janusz Kubicki zaprasza na deptak z okazji
Międzynarodowego Dnia Rodziny**



**ZIELONOGÓRSKI
OŚRODEK
KULTURY**
zok.com.pl



ZIELONA GÓRA



PTASIE RADIO
NA DEPTAKU

TUJIM DLA ZGRANYCH RODZIN

PRZY POMNIKU BACHUSA • 14 MAJA • GODZ. 14:00-18:00

MAŁOWANIE TWARZY • CENTRUM UŚMIECHU • WSPÓLNE KONKURSY I ZABAWY
GODZ. 16:00 - WIELKA NIESPODZIANKA

SZCZEGÓŁY NA WWW.ZGRANARODZINA.PL ORAZ WWW.ZOK.COM.PL



Widok z Winięty - żeby przebić się do ul. Wrocławskiej, trzeba było zburzyć kilka kamienic
Fot. Bronisław Bugiel



Drugi koniec nowej arterii - widok od strony Długiej. Kamienice po prawej stronie Srebrnej Góry przeznaczone do wyburzenia.
Fot. Zbigniew Rajche

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 213

35 lat al. Konstytucji 3 Maja

To nie jest tak, że wystarczy zrobić pstryk palcami i... jest ulica. Tak można zrobić jedynie na papierze. I tylko na papierze od 1 września 1981 r. istniała al. Konstytucji 3 Maja – najważniejsza ulica w centrum miasta. Tego dnia miejscy radni uchwalili nową nazwę ulicy i zlikwidowali starą historyczną - Srebrna Góra.

- Czyżniewski! Skup się. Patelnię myje się również z zewnątrz. Trzeba być precyzyjnym - moja żona zrobiła niespodziewana inspekcję w kuchni, choć za moment wybieraliśmy się do Głogowa. Zielona Góra ma z tym miastem sporo wspólnych wątków historycznych.

- Precyzyjnie podchodząc do sprawy, to skoro Srebrną Górę przemianowano w 1981 r. to od tamtego momentu minęło 36 lat, nie 35 - moja żona kontynuowała wątek.

A przecież napisałem, że to nie jest tak, że zrobimy pstryk i... jest ulica. I chociaż radni nadali nową nazwę w 1981 r. to nowa ulica gotowa była w 1982 r. Można powiedzieć, że nazwa pozostała nam po festiwalu wolności Solidarności. Kiedy w stanie wojennym ulicę kończono, nikt nie myślał o wycofaniu się z nazwy.

- To był ostatni moment na wielkie i trudne inwestycje drogowe w środku miasta - opowiadał mi inż. Marian Badziąg, wtedy szef

Pracowni Inżynierii Miejskiej. - Kiedy w 1977 r. przyszedłem do pracy w urzędzie miejskim, prezydent Stanisław Ostrega zlecił mi zrealizowanie projektu obwodnicy śródmiejskiej i przebudowy dróg. Część planów już była gotowa, część trzeba było dopiero wykonać. I wprowadzić w życie!

Prace rozpoczęto wiosną 1978 r. Szybko zrównano z ziemią kilkanaście domów i... roboty stanęły. Nie sposób było burzyć domy w takim tempie. Mowa była o 32 domach do kasacji. Brakowało nowych mieszkań dla wysiedlanych. Czegoś takiego Zielona Góra nigdy więcej nie widziała.

- Pierwotnie planowano, że wzdłuż budowanej alei wyburzy się domy z obu stron. Powodem był kolektor kanalizacyjny, który podobno miał iść środkiem ulicy. Tak się nie stało i część domów ocalała - opowiadał mi nieżyjący już Wiesław Myszkiewicz, znawca dziejów zielonogórskich ulic.



Srebrna Góra przed przebudową. Po latach lewa strona ulicy zniknie z powierzchni ziemi.
Fot. Bronisław Bugiel

Wtedy ulica nazywała się jeszcze Srebrna Góra. Dzieciństwo spędziła tutaj Barbara Bieliniś-Kopeć. Wówczas uczennica pobliskiej SP nr 6 (szkoła przy ul. Licealnej, dzisiaj rektorat UZ), dziś wojewódzki konserwator zabytków. - Nie mieliśmy tam wielkich luksusów i rodzice bardzo się cieszyli, gdy dostali nowe mieszkanie w blokach - opowiada B. Bieliniś-Kopeć. - Ja jednak wspominam to miejsce z wielkim sentymentem. Stare okna, drzwi, piece i meble. Wszystko tam zostało. To był inny świat. Może dlatego tak bardzo lubię zabytkowe budowle?

Jednak w pamięć zielonogórzan najbardziej zapadł jeden budynek. Przychodził przy skrzyżowaniu z ul. Sikorskiego. Padła ofiarą decyzji sprzed ponad 20 lat. W 1961 r. w miejscu ruin po kamienicy zniszczonej podczas wojny wybudowano kino Wenus, które uruchomiono 21 lipca 1961 r. Projektanci al. Konstytucji 3 Maja mieli do rozwiązania

dylemat: zburzyć zabytkową willę czy też największe kino w mieście? Decyzja mogła być tylko jedna - kino zostaje. Tak straciliśmy jeden z ładniejszych budynków w mieście. Dom wybudowany jeszcze w XIX wieku należał do rodziny Försterów. To w nim mieszcili się ich parobanki. Miał być kołem zamachowym gospodarki, stał się przyczyną upadku rodu w 1871 r.

Po wojnie przekazano go służbie zdrowia - mieszcili się w nim przychodnie. Do dzisiaj zielonogórzanie wspominają, że na klatce schodowej były piękne witraże.

Rozbiórkę budynku rozpoczęto na początku 1982 r. Trwała kilka miesięcy. Jeszcze 20 kwietnia „Gazeta Lubuska” pokazywała resztki murów budynku.

Na całej długości ulicy trwały intensywne prace. Wreszcie przekazano ją w całości do ruchu w poniedziałek, 15 listopada. Wciąż trwały na niej jeszcze jakieś prace.
Tomasz Czyżniewski



Jako ostatni zburzono budynek przychodni. Po prawej kino Wenus.
Fot. Zbigniew Rajche



To samo miejsce w kwietniu 1982 r. Do zburzenia został parter.
Fot. Zbigniew Rajche



Padają ostatnie domy przy Srebrnej Górze
Fot. Zbigniew Rajche